

## 27 listopada. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

\*(Dn 1,1-6.8-20)\* W trzecim roku panowania króla judzkiego Jojakima przybył król babiloński Nabuchodonozor pod Jerozolimę i oblegał ją. Pan wydał w jego ręce króla judzkiego Jojakima oraz część naczyń domu Bożego, które zabrał do ziemi Szinear do domu swego boga, umieszczając naczynia w skarbcu swego boga. Król polecił następnie Aszfenazowi, przełożonemu swoich dworzan, sprowadzić spośród Izraelitów z rodu królewskiego oraz z możnowładców młodzieńców bez jakiegokolwiek skazy, o pięknym wyglądzie, obeznanych z wszelką mądrością, posiadających wiedzę i obdarzonych rozumem, zdatnych do służby w królewskim pałacu. Zamierzał ich nauczyć pisma i języka chaldejskiego. Król przydzielił im codzienną porcję potraw królewskich i wina, które pijał. Mieli być wychowywani przez trzy lata, by po ich upływie rozpocząć służbę przy królu. Spośród synów judzkich byli wśród nich Daniel, Chananiaz, Miszael i Azariasz. Daniel powziął postanowienie, by się nie kalać potrawami królewskimi ani winem, które król pijał. Poprosił więc nadzorcę służby dworskiej, by nie musiał się kalać. Bóg zaś obdarzył Daniela przychylnością i miłosierdziem nadzorcy służby dworskiej. Nadzorca służby dworskiej powiedział do Daniela: „Obawiam się, by mój pan, król, który przydzielił wam pożywienie i napoje, nie ujrzał waszych twarzy chudszych niż młodzieńców w waszym wieku i byście nie narazili mojej głowy na niebezpieczeństwo u króla”. Daniel zaś powiedział do strażnika, którego ustanowił nadzorca służby dworskiej nad Danielem, Chananiazem, Miszaelem i Azariaszem: „Poddaj sługi twoje

dziesięciodniowej próbie: niech nam dają jarzyny do jedzenia i wodę do picia. Wtedy zobaczysz, jak my wyglądamy, a jak wyglądają młodzieńcy jedzący potrawy królewskie, i postąpisz ze swoimi sługami według tego, co widziałeś”. Przystał na to ich żądanie i poddał ich dziesięciodniowej próbie. A po upływie dziesięciu dni wygląd ich był lepszy i zdrowszy niż innych młodzieńców, którzy spożywali potrawy królewskie. Strażnik zabierał więc ich potrawy i wino do picia, a podawał im jarzyny. Dał zaś Bóg tym czterem młodzieńcom wiedzę i umiejętność wszelkiego pisma oraz mądrość. Daniel miał dar rozeznawania wszelkich widzeń i snów. Gdy minął okres ustalony przez króla, by ich przedstawić, nadzorca służby dworskiej wprowadził ich przed Nabuchodonozora. Król rozmawiał z nimi i nie można było znaleźć pośród nich wszystkich nikogo równego Danielowi, Chananiaszowi, Miszaelowi i Azariaszowi. Zaczęli więc sprawować służbę przy królu. We wszystkich sprawach wymagających mądrości i roztropności, jakie przedstawiał im król, okazywali się dziesięciokrotnie lepsi niż wszyscy wykładowcy snów i wróżbici w całym jego królestwie.

### **(Dn 1,1-6.8-20)**

W trzecim roku panowania króla judzkiego Jojakima przybył król babiloński Nabuchodonozor pod Jerozolimę i oblegał ją. Pan wydał w jego ręce króla judzkiego Jojakima oraz część naczyń domu Bożego, które zabrał do ziemi Szinear do domu swego boga, umieszczając naczynia w skarbcu swego boga. Król polecił następnie Aszfenazowi, przełożonemu swoich dworzan, sprowadzić spośród Izraelitów z rodu królewskiego oraz z możnowładców młodzieńców bez jakiegokolwiek skazy, o pięknym wyglądzie, obeznanych z wszelką mądrością, posiadających wiedzę i obdarzonych rozumem, zdatnych do służby w królewskim pałacu. Zamierzał ich nauczyć pisma i języka chaldejskiego. Król przydzielił im codzienną porcję potraw królewskich i wina, które pijał. Mieli być wychowywani przez trzy lata, by po ich upływie

rozpocząć służbę przy królu. Spośród synów judzkich byli wśród nich Daniel, Chananiasz, Miszael i Azariasz. Daniel powziął postanowienie, by się nie kalać potrawami królewskimi ani winem, które król pijał. Poprosił więc nadzorcę służby dworskiej, by nie musiał się kalać. Bóg zaś obdarzył Daniela przychylnością i miłosierdziem nadzorcy służby dworskiej. Nadzorca służby dworskiej powiedział do Daniela: „Obawiam się, by mój pan, król, który przydzielił wam pożywienie i napoje, nie ujrzał waszych twarzy chudszych niż młodzieńców w waszym wieku i byście nie narazili mojej głowy na niebezpieczeństwo u króla”. Daniel zaś powiedział do strażnika, którego ustanowił nadzorca służby dworskiej nad Danielem, Chananiaszem, Miszaelem i Azariaszem: „Poddaj sługi twoje dziesięciodniowej próbie: niech nam dają jarzyny do jedzenia i wodę do picia. Wtedy zobaczysz, jak my wyglądamy, a jak wyglądają młodzieńcy jedzący potrawy królewskie, i postąpisz ze swoimi sługami według tego, co widziałeś”. Przystał na to ich żądanie i poddał ich dziesięciodniowej próbie. A po upływie dziesięciu dni wygląd ich był lepszy i zdrowszy niż innych młodzieńców, którzy spożywali potrawy królewskie. Strażnik zabierał więc ich potrawy i wino do picia, a podawał im jarzyny. Dał zaś Bóg tym czterem młodzieńcom wiedzę i umiejętność wszelkiego pisma oraz mądrość. Daniel miał dar rozeznawania wszelkich widzeń i snów. Gdy minął okres ustalony przez króla, by ich przedstawić, nadzorca służby dworskiej wprowadził ich przed Nabuchodonozora. Król rozmawiał z nimi i nie można było znaleźć pośród nich wszystkich nikogo równego Danielowi, Chananiaszowi, Miszaelowi i Azariaszowi. Zaczęli więc sprawować służbę przy królu. We wszystkich sprawach wymagających mądrości i roztropności, jakie przedstawiał im król, okazywali się dziesięciokrotnie lepsi niż wszyscy wykładacze snów i wróżbici w całym jego królestwie.

**(Dn 3,52.53b.54a.55ab.56)**

REFREN: Chwalebny jesteś, wiekuisty Boże

Błogosławiony jesteś, Panie, Boże naszych ojców,  
pełen chwały i wywyższony na wieki.

Błogosławione niech będzie Twoje imię,  
pełne chwały i świętości.

Błogosławiony jesteś w przybytku świętej chwały Twojej.

Błogosławiony jesteś na tronie Twego królestwa.

Błogosławiony jesteś Ty, co spoglądasz w otchłanie  
i na Cherubach zasiadasz.

Błogosławiony jesteś na sklepieniu nieba.

**Aklamacja (Mt 24,42a.44)**

Czuwajcie i bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślicie, Syn  
Człowieczy przyjdzie.

**(Łk 21,1-4)**

Gdy Jezus podniósł oczy, zobaczył, jak bogaci wrzucali swe ofiary do  
skarbony. Zobaczył też, jak uboga jakaś wdowa wrzuciła tam dwa  
pieniążki. I rzekł: „Prawdziwie powiadam wam: Ta uboga wdowa  
wrzuciła więcej niż wszyscy inni. Wszyscy bowiem wrzucali na ofiarę z  
tego, co im zbywało; ta zaś z niedostatku swego wrzuciła wszystko, co  
miała na utrzymanie”.

**Komentarz:**

Wspaniałe spostrzeżenie, takie naprawdę prosto z serca, wyrwało się kiedyś św. Cyprianowi na temat tej wdowy, która wrzuciła do skarbony tylko dwa pieniążki, ale było to wszystko, co miała. Ten żyjący siedemnaście i pół wieku temu biskup i przyszły męczennik zawołał tak: „Jakże błogosławiona jesteś, uboga wdowo! Jeszcze przed nadejściem Sądu zasłużyłaś sobie na pochwałę Sędziego!”.

Otóż każdy z nas nieraz znajduje się w sytuacji podobnej, jak ta uboga wdowa – tzn. kiedy wołanie o pomoc przychodzi naprawdę nie w porę. Na przykład trzeba się zająć starą ciotką, a ja w tej chwili naprawdę nie mam czasu. Pan Jezus pochwalił ubogą wdowę właśnie za to, że usłyszała ona wołanie o pomoc, mimo że przyszło ono do niej tak bardzo nie w porę. Zresztą sam Pan Jezus zachował się podobnie jak ta uboga wdowa: Kiedy sam znalazł się w skrajnym nieszczęściu, podczas swojej męki, umiał zauważać innych potrzebujących. Umiał pomóc nawet łotrowi i modlił się nawet za swoich zabójców.

Groszem ubogiej wdowy jest ponadto postawa miłości okazywana przez ludzi, którzy sami mało miłości zaznali. Stosunkowo prosto jest świadczyć dobro innym, jeśli człowiek sam wiele dobra od innych zaznał i zaznaje. Ale jeśli komuś nawet w dzieciństwie skąpiono miłości, albo jeśli kogoś spotkała jakaś wielka krzywda – i jeśli ktoś taki stara się świadczyć dobro innym tylko tak niewiele, na ile go stać, może to być wdowim groszem, może więcej wartym w oczach Bożych, aniżeli jakieś wielkie dobro, które świadczy ludziom ktoś inny.

Takim wdowim groszem może być każdy uśmiech, każda modlitwa i każde dobre słowo ze strony kogoś, kto sam wiele dobra potrzebuje i przyjmuje, na przykład ze strony człowieka chorego. Niewiele jest na tej ziemi rzeczy bardziej wartościowych w oczach Bożych niż choroba opromieniona modlitwą i duchem miłości.

Komentując dar ubogiej wdowy, Pan Jezus pouczył nas, żebyśmy nie mierzyli dobra miarami tego świata. Bóg wysoko ceni każdą okruszynę dobra, jeśli tylko dajemy ją szczerym sercem.

*O. Jacek Salij OP*